Nr. 282. We Lwowie Piątek dnia 10. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Lwów 9. grudnia.

Dziś otworzyły się podwoje gmachu sejmowego na przyjęcie reprezentantów kraju i oto rozpoczyna się wprawdzie niedługi i w szczupłym zakresie zamknięty, nie mniej jednak niezmiernie ważny okres ustawodawczy, który obejmuje kwestje dotyczące gospodarstwa krajowego. Lecz wszystkie one są tak doniosłe, że przy traktowaniu ich okaże się, o ile Polacy nauczyli się rządzić przynajmniej pod względem spraw własnych.

Od początku ery konstytucyjnej, która krajom austrjackim przyniosła pewną dawkę samorządu, przypominaliśmy zawsze, że lepiej robić mało a dobrze, aniżeli wiele a źle. I wszyscy przyjaciele autonomji powtarzali ustawicznie, że nie zakres, ale rodzaj pracy jest rzeczą najważniejszą. Można bowiem nawet w obrębie małej sfery bardzo wiele zdziałać, jeżeli każda rzecz będzie trwale zrobioną. Zakres pracy powiększy się z czasem, w miarę rozszerzenia się kompetencji Sejmu, do czego przecież dążymy ciągle. Na razie nie zapominając o tem dążeniu, należy wyzyskiwać jaknajgruntowniej to co posiadamy i wszystko, co się należy, robić d o b r z e i t r w a l e.

W tym względzie najwyższa Reprezentacja kraju naszego, niestety, nie jest wolną od zarzutu. Nie zawsze umiała ona wyzyskać udzieloną jej kompetencję, nieraz w najważniejszych nawet sprawach cofała się z zajętego raz stanowiska, jedynie z obawy przed konfliktem z Rządem, nie zawsze usprawiedliwionej, i tam, gdzie można było wiele zrobić, poprzestawała albo na platonicznych, nikogo nie obowiązujących uchwałach, albo tylko na rozprawach, najczęściej do niczego nie prowadzących. Przypominamy tylko sprawy statutu dla kolei państwowych i odnowienia przywileju kolei Północnej, dla której kraj nasz jest zawsze niewyczerpanem źródłem ogromnych zysków — ażeby wykazać, że nieraz można było zrobić dla kraju wiele, a nie zrobiło się albo nic, albo bardzo mało.

Na przykładach wielu innych jeszcze spraw podobnego rodzaju możnaby wykazać, że nie zawsze zrobiło się to, co zrobionem być mogło, nietylko w kwestjach pośrednio Galicję dotyczących, ale nawet w obec spraw własnych, najściślej wewnętrznych. Reforma ustawy gminnej, uzupełniające reformy w szkolnictwie, sprawy przymusowej asekuracji i policji ogniowej, tudzież najważniejsza sprawa ruska i wiele, wiele innych pojawiających się rok rocznie na porządku obrad i schodzących rok rocznie z porządku tego bezowocnie, świadczą o tem wymownie, że zużywa się dużo słów i czasu, a pożytku z tego nie zawsze tyle, ile kraj pragnie.

Nie życzylibyśmy sobie bynajmniej i nieżyczyłby sobie z pewnością nikt, komu dobra opinja samorządu szczerze leży na sercu, ażeby rozpoczynająca się tegoroczna sesja sejmowa była podobna do wielu poprzednich. Pragnęlibyśmy natomiast, ażeby każdy na Sejm przybywający przedstawiciel kraju wiedział z góry i nie zapominał o tem, że najpierwszym jego obowiązkiem, stanowiącym główny warunek powodzenia sesji, jest mówić tyle tylko, ile potrzeba, a robić tyle, na ile mu sił starczy. Posiedzenia byłyby może krótsze, może byłoby trochę mniej mów pięknych, ale rezultaty obrad byłyby nierównie obfitsze.

Ale to jeszcze nie wszystko, bo powodzenie prac sejmowych nie zależy od samego tylko Sejmu. Przeważną ilość spraw przygotowuje Wydział krajowy do obrad Sejmu i od stopnia przygotowania zawisłe są w znacznej części dalsze losy spraw krajowych. Częstokroć zwłoka w załatwieniu jakiejś sprawy ztąd tylko pochodzi, że przygotowania szły zanadto powoli.

Nieraz upłynęły całe lata, zanim potrafiono zrobić takie spostrzeżenie, które można było zrobić w przeciągu kilku miesiecy. Przypominamy tu tylko sprawę organizacji policji ogniowej, na którą już i inne pisma wskazywały, jako na rażący przykład takiej nieproporcjonalności w czasie i rezultatach pracy przygotowawczej. Gdyby Sejm był otrzymał w tym przedmiocie już jaki projekt Wydziału kraj., sprawa mogłaby być w krótkim czasie załatwioną. Nie wina tu osób, lecz biurokratycznych nawyknień i urządzeń, które aż nadto często są jedyną przeszkodą szybkiej i pożytecznej pracy. Tu znowu powiemy: Mniej pięknych cyrkularzy i długich referatów, a więcej treści. W tym kierunku potrzebaby gruntownej reformy, która niestety nie da się przeprowadzić za jednym zamachem. To też nie można się spodziewać, ażeby w tej już sesji było inaczej, jak bywało na poprzednich. Ale w przyszłości może i powinno być inaczej.

A wreszcie jest jeszcze i trzeci czynnik, który zazwyczaj wpływa na powodzenie obrad sejmowych.

Czynnikiem tym jest marszałek, od którego energji i dobrej woli bardzo wiele zależy, jak to widzieliśmy nieraz w kilku ostatnich latach. Czynnik ten jednak jest dla nas dotąd jeszcze zagadką, którą rozpoczynająca się sesja rozwiąże. Zanadto mało znamy niestety przeszłość polityczną nowego p. marszałka, ażebyśmy mogli sobie odpowiedzieć jasno na pytanie, czego się kraj po nim może spodziewać, jakim kierownikiem i jaką pomocą będzie on dla Sejmu.

Okaże to przyszłość niedaleka, a zanim nas rozczaruje, chcemy wierzyć, że w rozpoczynającej się sesji sejmowej wszystkie trzy czynniki, o których wspomnieliśmy, będą jaknajusilniej i jaknajzgodniej pracować, aby kraj z tej pracy jak najobfitsze zebrał owoce.

Wiec ruski w Stanisławowie.

Stanisławów 8. grudnia.

Po solennem nabożeństwie w grecko katolickiej katedrze udały się niezliczone tłumy włościan z powiatu Stanisławowskiego i kilku sąsiednich, na wiec narodowy do naznaczonego lokalu, to jest do obszernej sali teatralnej, która wkrótce napełniła się tak, iż wielu włościan na schodach i w sieniach obradom się przysłuchiwało. Dwa rzędy krzeseł zajęła nieliczna inteligencja płci obojej, resztę sali i galerję napełnili włościanie.

Wiec zagaił przewodniczący komitetu, wiec zwołującego, ks. Aleksy Z a k l i ń s k i, były poseł do Sejmu i Rady państwa, witając zgromadzonych i oznajmiając cel, dla którego ich wezwano. Następnie wybrano przewodniczącym wiecu adwokata dr. D o b r j a ń s k i e g o ze Lwowa, który przypomniał zgromadzonym, że jeszcze, gdy kandydował na posła z mniejszych posiadłości, w sali tej mówił z włościanami o ich potrzebach i niedoli.

Pierwszy głos zabrał referent p. B e ł e j, redaktor *Diła* ze Lwowa. Mówił długo o prawach konstytucyjnych przysługujących narodowi ruskiemu. Opowiadał historję konstytucji austrjackiej, narzekał na ucisk Rusinów (?) przez Polaków, ubolewał, że Galicji nie podzielono na polską i ruską część; biadał, że przy wyborach do Sejmu i Rady państwa małą tylko liczbę Rusinów wybrano. Wyraził się, że Wydziały powiatowe mają całą armję do agitacyj wyborczych, za co został przez komisarza rządowego p. P o k i ń s k i e g o do porządku wezwany. Krytykował silnie ujemną działalność Wydziałów powiatowych, konstatując zarazem z zadowoleniem, że Rusini, jakkolwiek upadli pod względem wyższej polityki (tak się wyraził), postępują silnie naprzód i rozwijają się niepospolicie.

Po nim przemawiał poseł sejmowy p. R o m a ń c z u k, który ubolewał znów nad niesłychanie małą ilością szkół tak ludowych jak i średnich w Galicji z ruskim językiem wykładowym; że nawet tam, gdzie ruski język jako wykładowy uznano, nauka odbywa się w języku polskim. Mowa jego płynnie i ze spokojem wypowiedziana, zrobiła wrażenie, jakkolwiek zawierała wiele zapatrywań, niekoniecznie dowodami i cyframi popartych.

W końcu jako ostatni referent przemawiał kandydat adwokatury, p. D a n i ł o w i c z, ze Stanisławowa. Mówił również długo, a jakkolwiek starał się przemawiać do włościan w sposób zrozumiały, to przecież mowa jego, przepełniona datami i cyframi ze statystyki, była dla tego audytorjum za mało popularną. P. Daniłowicz mówił o stosunkach ekonomicznych ludu ruskiego, poruszył wiele spraw ważnych i piekących, na których pomyślne załatwienie postawił odpowiednie wnioski.

Po tym ekonomiczno-statystycznym wywodzie pana D., odczytano telegramy ze Lwowa, Wiednia, Kołomyi, Brzeżan, Kossowa itd. Poczem przemawiali zapisani do głosu włościanie. I tak: Fed' Dmytrasz z Jamnicy mówił bardzo dobrze przeciw pijaństwu; Józef Huryk z Uhrynowa Górnego o oświacie ludu, również płynnie i ze zrozumieniem rzeczy, jakkolwiek nie bez wycieczek przeciw Polakom; Fedor Dutka z Lachowicz postawił wniosek, który zebranym podobał się ogromnie, mianowicie żądał skasowania Rad powiatowych; Wasyl Sylypiów ze Starych Bohorodczan w nadzwyczaj płynnie i spokojnie wypowiedzianej mowie żądał, aby nie gminy, lecz Urzędy podatkowe ściągały podatki; ks. Mardcrowicz wniósł rezolucję o należytem święceniu niedziel, poczem zgromadzenie wśród śpiewów „Mnohaja lita" na cześć cesarza, starosty i prezydjum wiecowego, rozeszło się o godzinie 5. po południu.

Wieczorem dano w bawiącym tu teatrze p. Baczyńskiego przedstawienie na którem w obec licznie zebranych włościan odegrano narodowe operetki „Buwalszczyzna" i „Adam i Ewa".

O godzinie 9. wieczorem rozpoczął się wieczorek z tańcami dla przybyłej ruskiej inteligencji w sali Kasyna mieszczańskiego.

Oto rezolucje które wiec uchwalił:

I. Wnioskodawcy B e ł e j a 1. a) Wysoki Rząd przypomni wszystkim władzom w ruskiej części Galicji cesarskie ustawy i rozporządzenia ministerjalne w sprawie używania ruskiego języka w urzędowaniu i ze stronami;

b) żądać od urzędników w halickiej Rusi znajomości języka ruskiego w piśmie i słowie;

c) aby używano w Galicji w pismach władz rządowych abecadła ruskiego;

2. Wysoki Rząd raczy w każdym wypadku naruszenia swobód konstytucyjnych sprawę dokładnie zbadać i stanąć w obronie naruszonego prawa.

3. Wiec wzywa Rusinów, żeby jak najwszechstronniej korzystali z przysługujących im praw konstytucyjnych i bronili się w drodze legalnej przeciw naruszeniu takowych.

4. Wiec odwołuje się do Wysokiego Rządu, aby z powodu — iż rezolucja uchwalona przez Radę państwa, iżby Rząd nie mięszał się do wyborów, jest tylko na papierze, Rząd nie pozbawiał Rusinów wolnego prawa wyboru posłów.

5. Wiec poleca pokrzywdzonym politycznie Rusinom aby udawali się o pomoc do ruskich Towarzystw politycznych i dla tego

6. poleca, aby Rusini zawiązywali jak najwięcej towarzystw politycznych; w końcu

7. Wzywa Rusinów, żeby w każdej sprawie narodowej stawali solidarnie.

Wnioski posła R o m a ń c z u k a dotyczące zakładania ruskich szkół ludowych, gimnazjum ruskiego i takiegoż seminarjum tudzież wnioski p. D a n i ł o w i c z a podamy później.

W sprawie traktatów handlowych z Niemcami i Włochami.

Na posiedzeniu lwow. Izby handlowej i przemysłowej d. 7. b. m., wzięto podrozwagę następujące wnioski, tyczące się odnowy traktatów handlowych z Niemcami i Włochami:

I. W pierwszej linji dążyć należy do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami i to takiego układu, którymby nietylko przyznawano austro-węgierskiemu państwu t. z. zastrzeżenie najbardziej protegowanego państwa (Meistbegünstigungsklausel), ale nadto zgodzone się na umówną taryfę cłową (Konventional-Zolltarif).

II. Życzenia nasze pod względem traktatu zawrzeć się mającego z Niemcami, odnoszą się szczególnie do zboża, wyrobów młynarskich, drzewa, bydła, mięsa i płodów zwierzęcych, aby dla tych artykułów koniecznie uzyskać można albo zupełną wolność od opłaty cła, lub też cła jak najniższe przy imporcie do Niemiec.

III. Stanowcze otwarcie granicy niemieckiej dla pędu naszego bydła, bądź do Niemiec, bądź przez niemieckie terytorjum, powinno być traktatem zapewnione w ten sposób, aby w możliwych poszczególnych wypadkach wybuchu zarazy, która po zamknięciu granic przeciw Rosji i Rumunji prawie nigdy wydarzać się nie powinna — tylko bydło pochodzące z okręgu zakaźnego wykluczonem było od importu do Niemiec, aby nigdy zaś, jak dotąd praktykowano, z powodu poszczególnego wypadku zarazy bydła, już dla pędu bydła w ogóle z Austro-Węgier, mianowicie z Galicji, granicę niemiecką bezwarunkowo zamykano.

IV. Interes Niemiec w zawarciu traktatu handlowego z austro-węgierskiem państwem, uwydatnia się w ich udziale 62 procent w ogólnym imporcie do Austrji, jak niemniej w poważnej cyfrze około 400 miljonów wartości towarów, importowanych z Niemiec do Austrji. Na wypadek, gdyby Niemcy do ustępstw dla nas nieodzownych skłaniać się nie chciały, natenczas Rząd przeciwstawić może ewentualnej podniesienie ceł na artykuły w znacznej ilości z Niemiec importowane.

V. Odnowienie traktatu handlowego wraz z taryfą cłową z Włochami jest równie pożądane, a w interesie naszego przemysłu gorzelniczego, tudzież odnośnego handlu, domagać się należy od Włoch znacznego obniżenia cła importowego od spirytusu, ponieważ cło dotychczasowe wraz z dodatkiem (przewyższając w dwójnasób wartość tego artykułu) jest cłem prohibicyjnem.

Żądać należy, aby ściśle oznaczoną była dla postępowania organów cłowych włoskich cecha olejów błękitnych, ponieważ obecne ocenienie w każdym poszczególnym wypadku przez chemika prywatnego jest uciążliwem, a nadto naraża na dowolne postępowanie przy ocleniu tego artykułu.

VI. Komisja jest tego zdania, aby przy tej sposobności, gdy Izba wypowiada swoją opinję co do odnowienia traktatów z Niemcami i Włochami, także zwrócono uwagę w. Rządu na to, iż korzystne nawet traktaty handlowe nie odniosą pożądanego skutku, jeżeli taryfy kolei austro-węgierskich nie będą taniemi.

Ze stanowiska naszego kraju podnieść należy, że polityka taryfowa kolei Karola Ludwika najmniej odpowiadała wymogom naszego kraju i że już na tem miejscu zaznaczyć musimy, iż głośne w ostatnich czasach zamiary objęcia, względnie oddania zarządu kolei Państwowych w zarząd kolei Karola Ludwika budzą już teraz powszechną obawę, iż wszelkie nadzieje przywiązywane do budowy kolei Państwowych, zniweczone zostaną.

Komisja zgadza się w zupełności z właśnie co odbytą ankietą, w której wszystkie reprezentacje ekonomicznych interesów kraju udział brały, że przeciwnie objęcie kolei Karola Ludwika przez Rząd, czyli upaństwowienie tejże, jest w interesie kraju i państwa pożądanem.

Po dłuższej rozprawie uchwalono powyższe wnioski z opuszczeniem n a r a z i e ustępów, odmiennemi czcionkami złożonych, postanawiając przekazać je komisji kolejowej dla opracowania w osobnym memorjale.

Deputacja bułgarska w podróży.

Buda-Peszt 7. grudnia. Długo oczekiwana deputacja wielkiego Sobranja przybyła wreszcie o godzinie 1. min. 40. Na długo przed nadejściem pociągu zebrało się kilkaset osób na peronie i przed dworcem. Policja utworzyła kordon. Gdy pociąg wjechał na peron, rozległy się huczne okrzyki „*Eljen!*", „Niech żyje Bułgarja!", „Niech żyje Aleksander!"

S t o i ł o w, K a l c z e w i G r e k o w wyszli z wagonu, poczem wystąpił słuchacz praw Zoltan T a k a c z i przywitał ich imieniem młodzieży uniwersyteckiej słowami:

„Młodzież węgierska, która z podziwem śledziła odważne zachowanie się Bułgarów i która żywy brała udział w ich losach, wita przybyłą deputację zapewnieniem szczerej przyjaźni i sympatji.

G r e k o w odpowiedział po francusku: „Ja i moi towarzysze deputacji wzruszeni jesteśmy przyjęciem przez młodzież węgierską, jakoteż uroczystą manifestacją, którą nam przybyli tu Węgrzy zgotowali. Jesteśmy przekonani, że owacja ta dotyczy sprawy naszego narodu. Gdy naród bułgarski spostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo, uczynił wszystko, co było możliwem w drodze pokojowej. Na tej też drodze pozostaniemy, chcemy wszystko uczynić dla pokoju i dla strzeżenia poręczonej nam niezawisłości. Nie Bułgarzy spowodowali obecną sytuację, dlatego nie można czynić nas za nią odpowiedzialnymi. Naród bułgarski gotów jest przyjąć wszelką gwarancję, którąby była w stanie zapewnić mu konstytucyjną niepodległość. Czujemy się zaprawdę szczęśliwymi, że szlachetny, prawdziwie rycerski naród węgierski szczerą sympatją przejęty był zawsze dla dążeń narodu bułgarskiego. Nie zapomnimy tego nigdy. Z głębi serca pragniemy, aby ta piękna ziemia i jej szlachetna ludność długo, długo żyła!"

Słowom Grekowa towarzyszyły huczne okrzyki na cześć deputacji, Bułgarji i Aleksandra, poczem deputacja, otoczona tłumem ludu, udała się do jadalni, gdzie spożyła objad. O godz. 2. min. 45 wyruszyła deputacja w dalszą drogę.

Wiedeń 8. grudnia.
(*Deputacja bułgarska w Wiedniu. Prawdopodobieństwo jej powodzenia.*)

(*R*) Wczoraj o godzinie 8. wieczorem przybyła tu wprost z Belgradu deputacja wysłana przez bułgarskie Sobranje do Rządów europejskich. Przyjęcie jakiego doznali przedstawiciele dzielnego narodu w przejeździe przez Peszt, dawało nadzieję, że i tutaj nie obejdzie się bez jakiejś owacji, że młodzież słowiańska tak licznie uczęszczająca na Uniwersytet tutejszy, wystąpi gromadnie i głośno zadokumentuje swoje sympatje.

Nadzieje te jednak sprawdziły się w bardzo tylko małym stopniu. Ze stowarzyszeń słowiańskich jedno tylko polskie „Ognisko" było reprezentowane dość licznie, a zresztą — oprócz kilkunastu bułgarskich studentów — nie było nikogo. Nie było to zresztą opieszałością; wiadomość o przybyciu deputacji nadeszła tutaj tak późno, że się spostrzeżono po niewczasie i nie poczyniono żadnych przygotowań. Ale i ta szczupła garstka napotkała na dworcu na niespodziewane i nieprzezwyciężone przeszkody: z polecenia władzy bezpieczeństwa, ktorej aż dwóch reprezentantów obecnych było na dworcu, odmówiono wszystkim wstępu na peron, dopuszczając tylko osobistych znajomych przybywających członków deputacji i dziennikarzy. Zresztą wszyscy musieli pozostać w przedsionku, a i to pod warunkiem, że nie zamierzają żadnej owacji. Na peronie nie było więc żadnego powitania oficjalnego. Około ostatniego wagonu, w którym się znajdowali deputaci, skupili się tam ich osobiści znajomi, witając i wypytując o szczegóły podróży. Dopiero kiedy się w przedsionku ukazała wyniosła postać dra G r e k o w a w wielkim futrze niedźwiedziem, przystąpili do niego przedstawiciele „Ogniska" i powitali deputację krótko imieniem młodzieży polskiej, — oczywiście po polsku. P. Greków widocznie jednak nie rozumiał o co chodzi.

Powtórzono mu więc powitanie po niemiecku; ale i tego widocznie nie zrozumiał jeszcze dokładnie, bo się zwrócił pytająco do stojącego obok K a l c z e w a, który mu to samo przełożył na język bułgarski. P. Grekow uradowany, dziękował wówczas, powtarzając kilkakrotnie: „Błagodarim, błagodarim."

To było całe powitanie deputacji w Wiedniu.

---

3)

„Pan radca w biurze i w domu."

Adama E. Aniołowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Sesja nadzwyczajna nie trwała długo, gdyż w kilka minut po szóstej pan radca wtaczał się w bramę kamieniczki, gdzie na pierwszem piętrze zajmował pomieszkanie złożone z czterech pokoików i kuchni.

Ze wszystkich okien mieszkania widocznem było światło w pokojach i cienie żywo kręcących się osób. W tym dniu bowiem obchodzono w T... uroczystość Mickiewiczowską, i rodzina Dmuchalskich wybierała się na wieczorek deklamacyjno muzykalny. Starsze córki radcy brały w nim czynny udział, Milcia jako pianistka, Klodzia jako śpiewaczka.

Radca zastał córki przy toalecie.

— Bój się Boga, mężulku — zawołała żona do wchodzącego — Milci jeszcze krawiec nie przyniósł stanika.

— No to przyniesie — odrzekł radca ze zwyczajną obojętnością. — Jeszcze godzina czasu, nie ma się czego spieszyć, bez nas koncertu nie zaczną.

— Milcia nie chce odgrywać roli światowych artystek, na które publiczność czeka bez szemrania.

— Jakiejże więc ja mogę udzielić rady?

— Bardzo prostej. Mój złoty, przejdź się do krawca, to poskutkuje. Jagusię posełałam już trzy razy. Poświęć się, mężusiu... dla dobra dzieci, — dodała żona, widząc kwaśną minę radcy.

— Mój tateczko, mój kochany drogi, — prosiła Milcia i spoglądała tak słodko, że prośbie jej niktby się nie oparł.

Radcy nie pozostało nic innego, jak wykonanie posłannictwa dla dobra dzieci.

— A przygotujcie mi tymczasem kawę — rzekł, wychodząc.

— Możebyś, kochanie, zrezygnował dzisiaj z kawki? widzisz, jak jesteśmy zajęte. — Jagusia poszła do sklepu po wstążkę i zginęła.

— Masz tobie! — pomyślał radca, będąc już za drzwiami. Człek musi po nocy za krawcami biegać, — i jeszcze kawy nie dostanie! Oj! te córki, te corki!

Interwencja radcy poskutkowała, gdyż w kwadrans później zjawił się krawiec ze stanikiem. Przywitało go pięć sopranowo-altowych głosików, a przywitanie nie należało do najgrzeczniejszych.

Złe humorki pani i panienek, wpłynęły również źle i na krytykę stanika. Zawyrokowano jednogłośnie, że stanik nie do noszenia, a jeżeli go Malcia przyjmuje, to tylko koniecznością przyparta. Krawiec przyzwyczajony do kobiecych grymasików słuchał z pokorą, jak jego dzieło przyrównywano do worka, chłopskiej kapoty, żydowskiej jupicy i t. p. Pokora przebiła niebiosa, bo kobietki wyczerpawszy cały zapas szyderczych pocisków, puściły nowozytnego Tantala tam, zkąd przybył.

Radca tymczasem nałożył na głowę paciorkową czapeczkę, zapalił lulkę i przyglądał się z daleka, jak córki poprawiały przyrodę.

— Klodziu, dla Boga, jesteś czerwona jak parafianka, — mówiła matka, odgrywająca rolę wielkiej ochmistrzyni. — Przypudruj się lepiej.

— Ba, ściśnie się jak kleszczami, ledwie dusza z ciała nie wyleci, i nie ma mieć rumieńców. Przecież krew w pięty nie ucieknie — mruczał radca.

— Chciałbyś, aby dziewczę wyglądało jak bernardyn. Nie mięszaj się mężulku, boś mądry w sądzie, ale na toalecie naszej nie wiele się rozumiesz.

Milczenie uważał radca za najodpowiedniejsze na taki argument, zwłaszcza, że wiedział, iż z biegiem lat zatarło się w nim pojęcie piękna co do kobiecych kształtów, a nawet byłby zadowolonym, gdyby wszyscy ludzie z nim się upodobnili ped względem rozmiarów, wtedy bowiem nie byłby narażony na liczne przytyki.

Po długiem kręceniu się, bieganiu po pokojach, otwieraniu i zamykaniu pudełek i pudełeczek, panie oświadczyły się gotowemi do wyjścia.

Kiedy rodzina Dmuchalskich przybyła przed kamienicę zwaną gmachem teatralnym, gdzie miał się odbyć wieczorek, publiczność, zapełniająca salę szczelnie, oczekiwała już z niecierpliwością rozpoczęcia koncertu. Nie stukano wprawdzie laskami, ani nie sykano, jużto ze względu na uroczysty nastrój, z jakim obchodzi się narodowe święta, jużto ze względu na amatorów, których traktuje się przyzwoiciej od wędrujących artystów, lecz szemrano już głośno.

— Zapewnie te nasze gwiazdy muzykalne, Dmuchalskie, spóźniły się — mówił jeden do drugiego.

— Słyszałem, że młodsza od wczoraj nic nie jadła, aby mieć czystszy głosik — wtrącił inny.

— A radcy przez trzy dni dawano zły objad, gdyż sama matka objęła artystyczne kierownictwo nad uczącemi się koncertantkami.

— Czy może i ona występuje? — zapytał ktoś z boku.

— Daj pan spokój babinie, ona już dawna wyspiewała sobie męża — odpowiedziano.

— Szczęśliwsza była widocznie od córek.

— Które syte sławy i oklasków nie dbają o mężów.

— Idź, sprobój — zobaczysz, czy cię nie złapią.

— Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Takie i tym podobne rozmowy krzyżowały się w sali, gdy Milcia, jako mająca występować zaraz po zagajeniu, weszła z matką do saloniku urządzonego dla artystów obok sceny, a reszta rodziny usadawiała się w loży.

Wieczorek rozpoczął się. Wiele o nim pisać nie można przez wzgląd na pobłażliwość dla artystów-amatorów.

Słuchano zagajenia, w którem szanowny prelegent objechawszy wszystkie części ziemi lokomotywą, telegrafem i telefonem zabłąkał się w końcu na cmentarz Montmorency i przypomniał sobie, że celem przemowy ma być oddanie czci wieszczemu Adamowi. Prelegent był bardzo poważnym w mieście T . . . . mężem, ale posiadał wadę, że zwyczajem starych kronikarzy rozpoczynał każde swe dzieło, jeżeli nie od stworzenia, to przynajmniej od potopu.

Na część deklamacyjną składała się „Oda do młodości", rozpoczęta takim wykrzyknikiem, że nawet drzemiący słuchacze ocknęli się z sennej zadumy. Mój Boże! jakżeż nie dumać o przeszłości, gdy więcej jak przyjemne gorąco w sali klei powieki — a słucha się rzeczy, których się nie rozumie.

Najobszerniejszym i najbarwniej urozmaiconym był program części muzycznej. Klodzi i Milci powierzył komitet najważniejsze części programu one miały wieczorkowi nadać ton podniosły i świetność uroczystości w nich znajdowała środek ciężkości.

Milcia grała Nocturnę Chopina (op. 9. nr. 1.).

Znający się na muzyce twierdzili, że koncertantka posiada swój indywidualny sposób pojmowania tego utworu, sposób, z którego trudno odgadnąć i ducha mistrza i uczuć wykonawcy. Byłato jakaś brawura tonów to kaskadą spadających — to urywanych, to cichych — szereg akordów i passażów, w których każdy znawca odczułby wszystko, ale nie Chopina.

Z ruchów atoli koncertantki należałoby się spodziewać, że przejętą jest uczuciem mistrza aż do głębi duszy — i możnaby pannę Emilję przyrównać do niemego, który nie mogąc należycie wyspiewać piesni swej duszy, krzyczy niezrozumiale i hałaśliwie — ale zrozumialej giestykuluje.

Owe to ruchy, podobne cokolwiek do manier wielkich artystów, przemawiały w oczach tej publiki, która nie słucha duszą i uszami, lecz oczami i roztworzoną gębą, na korzyść koncertantki.

Pierwsi klaskali z grzeczności a często z ironji, drudzy w tem rozumieniu, że skoro loże i fotele oddają hołd talentowi pianistki — toć i im cicho siedzieć nie wypada.

O spiewie Klodzi opinja publiczna nie wyrzekła nic stanowczego. Parę „kukuryków" kładziono na karb tremy zwykłej u amatorek, a zwłaszcza u panienek, które chcą błyszczeć niewieścią lękliwością.

Jednak i Klodzię wywoływano po kilka razy, obsypywano oklaskami, aż się szyby trzęsły — spiewaczka składała drugi popis — lepszy od pierwszego, z ukłonów, a pani Dmuchalska w loży płakała jakby na „Izraelu na puszczy".

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Dodać wypada jeszcze, że przedstawiciele władzy bezpieczeństwa do końca wszelkich dokładali starań, ażeby powitaniu przeszkodzić. Dlaczego? na to trudnoby odpowiedzieć.

Tak więc „przedstawiciele Sobranja narodu i Rządu bułgarskiego" — jak się sami nazwali w rozmowie z korespondentem *Daily News* — znajdują się w Wiedniu. Pomimo „przyjacielskich" rad Turcji i oporu Rosji, zwracają się wprost do Europy z prośbą o radę i pomoc — oczywiście tylko dyplomatyczną. Że pierwsze kroki skierowali ku Wiedniowi, to chyba naturalne po oświadczeniach pp. Tiszy i Kalnoky'ego. Głośno się przecież w wspomnianej rozmowie przyznali do tego, że na razie nie mają dalszych planów jak zasięgnąć zdania gabinetu wiedeńskiego. Od tego zdania zależeć będzie, czy mają jechać dalej, czy powrócić z tem samem, z czem wyjechali.

Fremdenblatt, który w takich razach bywa najlepszym prorokiem, zapowiedział już przed kilku dniami, że przyjazd deputacji w żaden sposób nie może wpłynąć na ostateczne załatwienie kwestji bułgarskiej, bo Austrja się niczem wiązać, nic przyrzec nie może.

Wypadki na Wschodzie.

Z Wiednia donoszą do *Czasu*: Dowiaduję się ze źródła dobrze poinformowanego, że Kaulbars znalazł w istocie u cara i decydujących sfer rosyjskich bardzo zimne przyjęcie. W Petersburgu ganią bardzo metodę, z jaką Kaulbars starał się przeprowadzić swą misję w Bułgarji. Zapewniają mnie, iż pochwały, jakie Kaulbars podczas pobytu swego w Bułgarji otrzymywał od cara, udzielone mu zostały na własne jego nalegania, gdyż kilkakrotnie oświadczył, że bez manifestacyj ze strony cara, pochwalających jego postępowanie, pozostałaby misja jego bezskuteczną. Interesującem jest twierdzenie pewnych rosyjskich sfer dyplomatycznych, że powierzenie Kaulbarsowi misji w Bułgarji nastąpiło właśnie ze względu na Austrję, gdyż jenerał Kaulbars posiada, zdaniem owych sfer, zaufanie cesarza Franciszka Józefa.

*

Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: W sferach dyplomatycznych utrzymują, że nadzieja pokojowego rozwiązania sprawy bułgarskiej jest silniejszą niż kiedykolwiek. Prawdopodobnie poczyni Porta wkrótce formalne kroki, aby skłonić Sobranje do wyboru ks. Mingrelji. Żadne mocarstwo europejskie po dokonaniu tego wyboru nie odmówi księciu Mingrelji swej aprobaty.

*

Do *Tagblattu* donoszą z Sofji: Samow oświadczył swym stronnikom, że otrzymał z Petersburga rozkaz do wyjazdu z Bułgarji, ponieważ okupacja Bułgarji jest już postanowioną. Giers miał upaść ze swemi pokojowemi dyspozycjami, gdyż car chce przystąpić do polityki czynów. Samow robi istotnie przygotowania do wyjazdu i wypowiedział w Banku Narodowym rosyjskie pieniądze państwowe w wysokości 700.000 franków.

*

Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Okoliczność, że tutejszy ambasador rosyjski po dymisji gabinetu francuskiego miał blisko dwugodzinną konferencję z byłym prezydentem ministrów, obudziła tu wielką sensację. Przedmiotem tej konferencji miała być bułgarska, a zwłaszcza wschodnio-rumelska kwestja.

*

Odes. Wiest. dowiaduje się, że Cankow zawiadomił przebywających w Odesie emigrantów bułgarskich, iż niebawem podejmie podróż do Rosji.

*

Pol. Cor. dowiaduje się, że książę Aleksander zachowuje się odpornie w obec wszelkich zapowiedzianych z Bułgarji wizyt, aby w ten sposób objawić swój zamiar nie mięszania się do polityki. Odjazd do Anglji nastąpi na zaproszenie brata Henryka, aby być ojcem chrzestnym jego syna.

*

Z Sofji donoszą, że opozycja uznawszy bezwładność swoją i widząc, iż Rejencja zarówno w kraju jak u gabinetów zagranicznych cieszy się ogromnemi sympatjami — zwróciła się do stronnictwa rządowego z propozycją pojednania wrze komo dla wspólnego ratowania ojczyzny. Propozycję tę odrzucono jednak, z uwagi, że ani Karawełow ani Cankow nie mają już w kraju zwolenników, a zresztą stronnictwo rządowe nie chce ze zdrajcami mieć nic wspólnego.

KRONIKA.

Lwów dnia 9. grudnia.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa i kilku członków rodziny cesarskiej złożyło we wtorek wizyty następcy tronu duńskiego i jego małżonce, poczem książęstwo duńscy wizyty te pooddawali.

Wiadomości osobiste. Mikołaj Zyblikiewicz przybył we wtorek do Krakowa. Zasięgnie on tam rady lekarzy, i — jak donosi *Czas* — albo uda się tam, gdzie mu oni wskażą, lub pozostanie w Krakowie. — P. Maciej Mauthner, pensjonowany ck. starosta, został wyniesiony do stanu szlacheckiego z przydomkiem Zgórski.

Kalendarz. Piątek (10.): N. M. P. Loretańskiej — Radzisławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 46, zachód o godz. 3. min. 59.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

† Lidl Karol, wiceprezydent wyższego Sądu krajowego, kawaler orderu żelaznej korony III. klasy, zmarł wczoraj wieczorem po dłuższej chorobie w 54. roku życia. Zmarły należał do niemieckiej rodziny, która przybyła do Galicji w czasach absolutyzmu. Jako urzędnik sądowy, zrobił szybką karjerę, którą zawdzięczał w części swoim zdolnościom. Życie towarzyskie naszego miasta traci w zmarłym niezwykłą siłę ożywczą, a i Towarzystwo prawników uczuje dotkliwą stratę, gdyż zawdzięcza ono zmarłemu swój rozwój dotychczasowy. Ś. p. Karol Lidl cieszył się w mieście naszem wielką sympatją, to też żal po nim objawia się we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11. bm. o godzinie 3. popołudniu z domów l. 7 plac Bernardyński.

Pogrzeb ś. p. Romana Decykiewicza, radcy Namiestnictwa, odbył się wczoraj o godzinie 3. popołudniu. Kondukt pogrzebowy prowadził arcybiskup ormiański ks. Isakowicz w asystencji licznego duchowieństwa. Na czele pochodu jechał wóz parokonny, na którym znajdowało się kilkadziesiąt wspaniałych wieńców od rozmaitych instytucyj i osób prywatnych. Dalej postępowały Siostry Miłosierdzia, zakony OO. Bernardynów i Dominikanów, chór kleryków ruskich, duchowieństwo obu obrządków i karawan czterokonny, wiozący zwłoki zmarłego w trumnie metalowej. Wspaniały ten pochód zamykała kilkutysięczna publiczność, wśród której zauważyliśmy najwyższych dostojników władz rządowych, reprezentantów instytucyj itd. Od bramy cmentarnej prowadził kondukt metropolita ks. Sembratowicz.

Dla rodziny Voglów złożył w naszej Administracji p. N. 1 złr.

Dla rodziny dotkniętej wielkiem nieszczęściem złożyli w naszej Administracji p. N. 1 złr., p. Sidorowicz 1 złr. — Razem z poprzedniemi 45 złr.

Dla biednej żony bankowego urzędnika w Czerniowcach złożył w naszej Administracji p. N. 1 złr., pani Ewa Hasanka (?) 1 złr. 50 ct., p. T. X. Maksymowicz (senior) 1 złr., N. N 5 złr. — razem z poprzedniemi 14 złr. 50 ct.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłał do naszej Administracji p. dr. Dzidowski 2 złr., goście ze składki w handlu Wojciechowskiego 1 złr. 50 ct. — razem z poprzedniemi 313 złr. 65 cnt.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hoszany, w powiecie rudeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Brzazie nadało Namiestnictwo ks. Konstantemu Hlebowickiemu, dotychczasowemu gr kat. kapelanowi w Brzuchowicach.

Ministerstwo odrzuciło rekurs OO. Dominikanów w znanej sprawie utrzymywania szkoły.

Obchód 213 rocznicy założenia Towarzystwa „Kółka młodzieży handlowej," zgromadził w lokalu tegoż sporą liczbę członków i gości. Z Towarzystw, o ile zauważyliśmy, były reprezentowane „Czytelnia akad.," „Sokoł," „Bratnia pomoc politechn.," Straż ochotnicza ogniowa," „Gwiazda" i „Skała."

Z uderzeniem godz. 8¼ rozpoczął wieczorek zastępca seniora Kółka, i przedstawiwszy cel obchodu, prosił o pobłażliwość dla amatorów, biorących udział w wykonaniu programu. Następnie wykonano udatną kompozycję p. M. Signio p. t. „Alfred i Olimpia," (obrazek sceniczny ze śpiewkami w 2 odsłonach), a publiczność okazywała swą wdzięczność hucznemi oklaskami zarówno autorowi, jak i reżyserowi p. Fontanie.

Około godz. ½12. rozpoczął bankiet przewodniczący Kółka p. St. Markiewicz wzniesieniem toastu na pomyślność obecnych reprezentantów Towarzystw, jak i na zdrowie gości, którzy obecnością swoją obchód uświetnić raczyli, poczem p. Platon Kostecki w dłuższej przemowie porównywał losy Polski z losami Bułgarji, a przeczuwając wkrótce przesilenie, wychylił toast na cześć stanu kupieckiego, który każde takie przesilenie odczuwa.

Prezes „Czytelni akad." p. Juljusz Reiner wykazał potrzebę pracy organicznej, jedności i solidarności, i wniósł zdrowie naszej braci ruskiej. W dalszem przemówieniu przedstawił ważność chwili obecnej, a apelując do tej solidarności i poczucia narodowego obecnych, zarządził składkę na Bank ratunkowy w Poznaniu, której rezultat w kwocie 21 złr. 41 ct. w naszej Redakcji złożono. Zasługują jeszcze na podniesienie toasty pp. dr. Łuczkiewicza, Bojarskiego, Ihnatowicza, Chryścińskiego i Szeremety. Na zakończenie rozdano wylosowane fanty, poczem wystąpiły chóry („W górach mieszka wolność" i „Dwa listy"), wykonane wybornie pod kierownictwem p. Fontany. Uroczystość zakończyła się o godz. 1.

Wieczorek towarzyski Towarzystwa prawniczego, zapowiedziany na dzisiaj, odłożony został z powodu śmierci wiceprezydenta Lidla, na czas późniejszy.

Jubileusz 30-letniej pracy scenicznej p. Bronisława Dębickiego, odbył się wczoraj w południe. O godz. dwunastej pp. Żelazowski i Ruszkowski wprowadzili jubilata na scenę, gdzie zgromadził się cały personal teatralny.

Orkiestra powitała wejście p. Dębickiego odegraniem śpiewki „Bartosa z pod Krakowa," poczem imieniem artystów przemówił p. Zboiński, i wręczył w ich imieniu jubilatowi brylantowy pierścień z odpowiednim napisem, zaś p. Walewski podał mu wieniec laurowy. Wzruszony jubilat odpowiedział nader wymownie, dziękując kolegom za pamięć. Cała owacja miała charakter ściśle koleżeński.

Doktorat. P. Emil Zadurowicz, rodem ze Skorodnego, w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Stosunki cenzuralne stają się we Lwowie z każdym dniem przyjemniejsze, czego świeży przykład mamy do zapisania. Oto na urządzić się mającym wieczorku Mickiewiczowskim Czytelni na Gródeckiem zabroniła ck. policja odczytania wiersza Adama Mickiewicza pt. „Przegląd". Względy kurtoazji dla sąsiada, który w półurzędowych nawet swych organach nie oszczędza Austro-Węgier — trochę za daleko posunięte.

Regia universita di Bologna. Z powyższą stampiglią otrzymała Czytelnia akademicka we Lwowie następujące pismo: „Koledzy Polacy! My uczniowie Uniwersytetu bolońskiego, w rocznicę obchodu 29. listopada b. r. łączymy się z Wami węzłem uczuć braterskich i wołamy: „Niech żyje Polska! Za wszystkich podpisujemy: Humberto Norsa, Hartur Arcando, Hubald Murabini, Fincio."

Fundacja im. bar. Schenka. W celu uczczenia 50-letniej działalności służbowej, prezydenta ck. Sądu wyższego bar. Schenka, złożyli — jak wiadomo — urzędnicy sądowi kwotę 5985 złr. 81 ct., aby utworzyć fundację „imienia Schenka," z której procenta miały być obracane na wsparcia ubogich wdów po urzędnikach 9., 10. i 11. klasy. Dla p. prezydenta Schenka zastrzeżono przytem dożywotni zarząd fundacji, który jednak wręcz odmówił przyjęcia tego obowiązku — oświadczając się za przekazaniem złożonej kwoty „Stowarzyszeniu wzaj. pomocy dyetarjuszów i urzędników," uprawiającemu w zupełności cele utworzeniem tej fundacji zamierzone. Owoż dowiadujemy się, że komitet zajmujący się zbieraniem składek, ma zamiar odnieść się w tej mierze do ofiarodawców.

Naszem zdaniem takie zużytkowanie zebranej kwoty byłoby najodpowiedniejszem, bo Stowarzyszenie rzeczone, oparte na statutach przez władze zatwierdzonych, i z celami humanitarnemi, nietylko zapewnia wszystkim swym członkom stałe wsparcia na wypadek słabości i nieudolności do pracy — ale także pozostałym po nich wdowom i sierotom, dla których wydano dotyczas około 2500 złr.

Majątku własnego posiada to Stowarzyszenie przeszło 15.000 złr., złożonych w przeciągu lat 6ciu drobnemi wkładkami. To też zachęcamy najusilniej ofiarodawców do oświadczenia się w myśl życzenia jubilata, a cel zamierzony tą fundacją zupełnie będzie osiągnięty.

Faeton wartości 100 złr. własność p. Stadtmüllera, robota p. Lickendorfa, puszczony na prywatną loterję na rzecz biednych m. Lwowa, wygrał p. K. Kiselka na numer 45, postanowione bowiem było, że pierwszy numer wyciągnięty na loterji lwowskiej dnia 7. grudnia br. wygrywa.

Ofiarność. Z prowincji odbieramy następujące pismo: Cała nasza przeszłość porozbiorowa, to jedno pasmo smutnych wypadków. Tyle łez, westchnień i krwi złożyło się na zapisanie poszczególnych kart tej księgi żałobnej, że zaiste dziwić się wypada, jak świat, Europa, nasza brać słowiańska, a pośród niej Ruś — ta najbliższa nam siostrzyca — mogą obojętnem okiem odczyty wać dzieje, co spisuje brutalna siła Neronów XIX stulecia... Lecz świat parą zajęty i elektryką, Europa choruje na politykę, brać słowiańska zwalcza swe własne kłopoty, a Ruś — ona ulegając wrogim dla nas podszeptom spogląda ku nam z niedowierzaniem.

Selph Help — woła znakomity ekonomista angielski — niechże to hasło uwidoczni się dziś ofiarnością narodu!... Ofiarność z serca pochodzi, a my serca właśnie za wiele mamy — więc, gdy z dotkliwych cios najdotkliwszy zagroził naszemu bytowi, czy ofiarność ma być u nas trudną?

Zamierzają nas stłumić miljonami, bo miljony, to potęga czasów obecnych.... My przeciwstawimy im kapitał groszowy, a czy zwyciężymy, od nas zależy, bo przeciwstawienie potędze pieniężnej potęgi ofiarności, to myśl zdrowa!... Zdrowotność tej myśli ujawniła się w zajęciu, jakie ona wzbudziła w całem naszem społeczeństwie bez względu na odcienia i stronnictwa. Dziś w każdem sercu polskiem przyjęło się to przekonanie, że, jeżeli zupełnie pokonać nie zdołamy tego pomysłu drakońskiego, sparaliżujemy go stanowczo, byle tylko nie poprzestać na szlachetnym porywie.

Kropla wody skałę żłobi — nam tej wytrwałości trzeba, ale przy niej — powołania całej masy narodu do współuczestnictwa!... W mieście, w miasteczku, w każdej wsi nawet znajdą się ludzie dobrej woli, chęci dobrych, niech więc oni staną się kwestarzami narodowymi, i — zwolna wchodzą pod strzechy, na przedmieścia, do dworów i kamienic, a wyłuszczywszy rzecz, żądają datków — lepiej małych, aniżeli wielkich, bo te małe z czasem w stałe zamienić się mogą, a choćby ten lub ów spotkał się na razie z ostrem jakiem słowem, niech na wzór ks. Baudanin'a przyjmie je dla siebie, a dla ojczyzny datku zażąda.... Datki te, miesięcznie zbierane, niech owi kwestarze, we własnym interesie poddawszy się wpierw odpowiedniej, ścisłej kontroli, umieszczają na książeczkach kas oszczędności aż do wysokości kwoty, potrzebnej na zakupno akcji, która następnie stanie się własnością jednej, dwóch lub więcej gmin według tego, gdzie owa kwota zebraną została. *Utile dulci* będzie wynikiem tego kwestowania, bo procenta z akcyj mogą z czasem stanowić dochód, któryby dał się użyć na zakładanie czytelni lub wyposażanie takowych, także zresztą na inne potrzeby gminy.... Oszczędności nauczymy przytem nasze dzieci, sami się w nią zwolna włożymy — i co najważniejsza — ratując ziemię Ojców, tą drogą najrychlej zbudzimy uśpione, a przekonamy niechętne lub obojętne nam masy narodu. Wieśniak, który da kilka groszy na cel powyższy, on o celu tym pomyśli i swej dziatwie opowie, a żyd, który ma sobie właściwą ambicję, od którego centów dziesięć na zakupno ziemi polskiej uzyskamy, on tej ziemi czuć się będzie współobywatelem.

Mamy panów i magnatów, którzy przy dobrej woli w tej sprawie poforsować mogą, lecz aby na nich cały ciężar zakupna akcyj Banku polskiego zwalać — tego nie możemy ani powinniśmy... Inteligencja, mieszczaństwo — klasy naszego społeczeństwa średnio zamożne, przy najlepszym wysiłku zadaniu temu z trudnością podołać są zdolne, zresztą dźwigają one nadto całe brzemię tych składek, do jakich nas honor narodowy obowiązuje... Więc — ofiarność zbiorowa, z powołaniem mas ciemnych, choćby na razie niechętnych, poprowadzona systematycznie i spokojnie doprowadzi nas z czasem do ofiarności narodowej, którą tak bardzo u Czechów podziwiamy. Bogatsi oni od nas — to prawda — ale bogatsi przedewszystkiem solidarnością i ofiarnością całego narodu!...

Obchód Mickiewiczowski. Z inicjatywy Czytelni Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się dnia 12. bm. w szkole im. św. Anny wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy zgonu Adama Mickiewicza ze współudziałem panien L. St. i J. N., jakoteż panów dra W. i P. St. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie biblioteki Czytelni. Początek o godz. 6 wieczorem. — Ceny miejsc: Krzesło 40 ct., wstęp na salę 20 ct. — Biletów nabyć można w Czytelni ludowej przy ul. Janowskiej l. 12 od godz. 6 do 9 wieczorem a w dniu wieczorku przy kasie.

Oburzające. Z Krakowa donoszą do *Dzien. Pozn.* o następującym fakcie: Oto w kościele OO. Bernardynów wydarto ze wszystkich pomników na blachach portrety Andrzeja Kmity, bisk. Piotra Gembickiego, hrabiów Sierakowskich i innych. Stało się to, jak wieść głosi, za wolą i wiedzą przeora, a amatorem podobnie gromadzonych nabytków ma być jakiś pan Michałowski. Przed rokiem interpelował przeora o ten czyn wandalizmu konserwator profesor Ł. Przeor tłumaczył się, że się to stało z wolą biskupa — co się okazało fałszem. Bawiący bowiem w Krakowie krewny rodziny Sierakowskich udał się ze skargą na ten czyn oburzający do biskupa, który z całą energją rozporządził dochodzenie i odzyskanie zabranych portretów. Dziwić się trzeba, że coś podobnego mogło się stać w kraju, gdzie z urzędu są konserwatorowie zabytków przeszłości.

Bilety abonamentowe. Podobnie jak w latach ubiegłych wydawać będzie kolej Karola Ludwika na rok 1887 roczne bilety abonamentowe, ważne do jazdy na wszystkich liniach kolei Karola Ludwika i kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej. Cena jednego biletu I. klasy 300 zł., II. 225 zł., III. 150 zł. Bilety abonamentowe na częściowe przestrzenie wydawane nie będą.

Z jakiejś kradzieży pochodzącą rozbitą pakę znaleziono przed kilku dniami pod mostem kolejowym na Bogdanówce. Zawierała ona ośm tuzinów szkiełek do lamp naftowych i jedną nową lampę. Właściciel może ją odebrać w tutejszej policji.

Z dziejów zakazanej miłości. Marja Hładysz, 17-letnia wcale przystojna „panna służąca" u doktora medycyny **, przy ul. Kościuszki, zakochała się w niejakim panu Rytyńskim, restauratorze, niestety — żonatym. Stosunek miłosny trwał przez dwa lata i kochankowie żyli zupełnie spokojnie. Rytyńska, u której Marja Hładysz przedtem służyła, oddaliła ją z powodu bałamucenia męża. Teraz dowiedziała się znowu, że stosunek ten trwa dalej i że zagraża on jej szczęściu domowemu. Postanowiła tedy załatwić sprawę bardzo sumarycznie. W tym celu udała się do kamienicy, gdzie służyła Hładysz, a spotkawszy ją na schodach, rozpoczęła kłótnię, grożąc obiciem i skargą do służbodawczyni. Biedna dziewczyna tak się przestraszyła, że natychmiast po tej burzliwej scenie wybiegła na ganek drugiego piętra i skoczyła na podwórze w zamiarze samobójczym. Skutek był niezupełny, Hładysz bowiem nie znalazła śmierci, lecz odniosła tylko ciężkie uszkodzenie cielesne, w skutek czego odwiezioną została w stanie nieprzytomnym do szpitala głównego.

Sprawa ubogich. Od Prezydjum Magistratu otrzymujemy następującą odezwę: „Od wielu lat udaje się Prezydjum Magistratu przy nadchodzącym Nowym Roku do ofiarności mieszkańców miasta Lwowa z prośbą, by datkami w gotówce lub odzieży przyczynić się zechcieli choć w części do ulżenia nędzy najuboższej klasy ludności. Gmina poświęca rokrocznie znaczne sumy na cele dobroczynności, w szczególności na wsparcie ubogich, porą zimową wszakże mnoży się tak dalece liczba potrzebujących zaopatrzenia, że bez litościwej i czynnej pomocy bliźnich prośby znaczniejszej części ubogich musiałyby dla braku dostatecznych funduszów bez skutku pozostać. Zakorzeniony u nas zwyczaj rozsełania i odbierania listów frankowanych z kosztownemi częstokroć biletami noworocznemi pochłania rokrocznie znaczne ofiary pieniężne; ofiary te, obrócone na cele dobroczynne, w szczególności na ulżenie niedoli ubóstwa, wyszłyby na pożytek publiczności i ubogich, którymby się w ten sposób więcej dostało w udziale niż dotychczas. Prezydjum Magistratu odwołując się przeto do znanej dobroczynności i zacnych uczuć mieszkańców miasta Lwowa uprasza wszystkich, którzyby chcieli wesprzeć usiłowania gminy w opiece nad ubogimi, aby zamiast rozsełania i przyjmowania biletów noworocznych, raczyli łaskawie ofiarować zaoszczędzone w ten sposób kwoty na rzecz ubogich miejscowych. Nazwiska ofiarodawców, pragnących uwolnić się od życzeń noworocznych, względnie okupić się skromnym datkiem na rzecz ubogich przed rozsyłaniem i odbieraniem listów noworocznych zostaną przed Nowym Rokiem do publicznej podane wiadomości za pośrednictwem dzienników miejscowych. Ofiary składać można w Prezydjum Magistratu i w komisarjatach wszystkich dzielnic."

Statystyka policyjna. W miesiącu listopadzie 1886 aresztowały organa policyjne we Lwowie 980 osób, mianowicie: za obrazę majestatu 2, za rabunek 1, kradzież 153, oszustwo 5, sprzeniewierzenie 5, gwałt publiczny 1, uszkodzenie cielesne 5, stręczenie do nierządu 3, obrazę straży 17, dręczenie zwierząt 2, nieostrożną jazdę 4, zakazany powrót do Lwowa 17, uchylanie się z pod dozoru policyjnego 4, za burdy i bitki 76, opilstwo 106, żebranie 36, włóczęgostwo i wstręt do pracy 129, przekroczenie regulaminu dla sług 12, dla dorożkarzy 76, prostytutek 37, dla braku przytułku 70, przy obławie 50, przystawiono ze Sądu po odbytej karze 145, z Magistratu po zbadaniu przynależności 10, ze szpitala po wyleczeniu 14. Z tychże odstawiono do Sądu kraj. karnego 47, do Sądu powiat. 331, Magistratowi do wyszupasowania 94, a do zbadania przynależności i ulokowania 45, do szpitala na różne słabości 41, policyjnie ukarano 422.

Za dręczenie zwierząt ukarano w 13 wypadkach grzywną wynoszącą razem 15 zł. 50 ct., a w 8 aresztem. Z wolnej stopy odstawiono 24 prostytutek do szpitala.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 8. grudnia. Skradziono srebrną chochlę znacz. M. L. wart. 20 zł., beczułkę piwa wart. 7 zł., 6 paczek tytoniu po 22 ct., 4 do 16, 7 po 11 ct., paczkę seraglio na 1 zł. 5 ct. i 2 po 53 ct., dziecinne kosule i kaftaniki i prześcieradło wart. 10 zł. — Zgub. pulares z kwotą 1 zł. 26 ct. i przekaz pocztowy na 19 zł. — Znal. scyzoryk, 8 kluczyków, czarkę z kwotą 12 ct. i lisią skórkę.

Bruksela 7. grudnia. Trybunał kasacyjny odrzucił odwołanie van der Smissena.

Z powodu cholery. Prezydent krajowy w Krainie pan Winkler wystosował do Magistratu w Lublanie bardzo ostre rozporządzenie, w którem grozi rozwiązaniem Rady miejskiej, jeśli do maja nie będą przeprowadzone wszystkie środki przeciw cholerze, a mianowicie kanalizacja i wodociągi. Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu dnia 7. bm. wnieść rekurs do Ministerstwa i ewentualnie do Trybunału administracyjnego.

Nowy tryumf p. Naquet. Doktor Delbourg wynalazł bardzo przemyślny i wygodny środek pozbycia się prawnie, po latach kilkunastu pożycia, starzejącej się małżonki. Rzecz się tak miała: Pani Delbourg, pomimo swych lat pięćdziesięciu, zachowała serce młodzieńcze. Znudzony tem małżonek postanowił wyzyskać to usposobienie swojej połowicy w interesie pożądanego rozwodu. Pisuje zatem płomienne listy do własnej żony pod nazwiskiem Gastona D. Sentymentalna dama, rozczulona takim hołdem dla zestarzałych wdzięków, odwzajemnia się jeszcze płomienistszemi listami. Ale Gaston nie chce poprzestać na tak platonicznych objawach uczuć i proponuje, aby królowa jego serca wyjechała do Oranu, gdzie wkrótce za nią podąży. Pani Delbourg zgadza się i na to. Ale okrutne losy przeszkadzają ciągle połączeniu się dwojga kochanków. Przez siedm miesięcy pani Delbourg czeka napróżno przyjazdu Gastona. Wstrzymują go we Francji naprzód interesa, potem choroba, lecz przez cały ten czas nie przestaje pisywać rozkochanych listów — idzie nawet dalej, przysyła bowiem miesięcznie dość znaczną kwotę na utrzymanie ubóstwionej kobiety. Wreszcie nadchodzi list — tym razem nie miłosny, pisany ręką przyjaciela, a donoszący pani Delbourg, że Gaston po długiej i ciężkiej chorobie przeniósł się do wieczności, zapisując jej roczną rentę, pod warunkiem, że pozostanie nadal w Afryce. Wszystkie te powody odkryte jakoby przez oszukiwanego męża, posłużyły za punkta rozwodowe. Doktor Delbourg dopominał się o rozwiązanie go z przysięgi względem kobiety najwidoczniej zepsutej z gruntu, skoro tak łatwo dała się uwieść pierwszemu lepszemu mężczyźnie, którego nawet nie widziała nigdy, oprócz na fotografji. (Fotografja ta okazała się odbitką znanego paryskiego aktora, Piotra Berton.) Sąd jednak, po skonstatowaniu, że wszystkie przedstawione dowody są fałszywe, pisane własną ręką męża, orzekł, że zaskarzenie jego jest bezzasadnem, albowiem pan Delbourg sam dobrowolnie i podstępnie przygotował powody do rzekomej obrazy i byłoby niemoralnem i przeciwnem społecznemu porządkowi, gdyby mąż, pomagając w wiarołomstwie żonie, stwarzał tym sposobem powody do żądanego rozwodu. Lecz tenże Sąd, uwzględniając zaskarzenie pani Delbourg, dopominającej się również rozwodu za doznaną belgę, zawyrokował, że, jakkolwiek prośba pana Delbourg została odrzucona, orzeka jednak rozwód na żądanie jego żony. Tej smutnej sławy tryumf p. Naquet daje nam miarę, czem pod opieką prawa, którego szczyci się autorstwem, stanie się małżeństwo we Francji.

Tualeta ze strusich piór. Królowa Wiktorja otrzyma z okazji 50-letniego jubileuszu panowania swego suknię z trenem, wachlarz i parasolkę z białych strusich piór. Dar ten przygotowują dla monarchini W. Brytanji hodowcy strusiów Caplandu. Każdy dostarcza specjalnemu, w tym celu utworzonemu komitetowi kilka sztuk najpiękniejszych białych piór, i minie niewątpliwie kilka miesięcy, zanim potrzebna ich ilość się zbierze, a oryginalny ten kostium przez najpierwszą magazynierkę Captownu zrobionym zostanie. Pomysł niezły, lecz wątpić należy, czy królowa Wiktorja wdzieje kiedy na siebie tę pierzastą tualetę.

Praktyczny zwyczaj wprowadzony został od niedawna we Francji. Każda gospodyni domu przy proszonych objadach, czy na wieczorach niejednokrotnie odczuwa trudność stosownego usadawiania gości swoich przy stole; dogodzić wszystkim w takim razie, jest niemożliwością. Otóż dla uniknięcia na przyszłość wszelkich przykrości, mogących z niewłaściwego pomieszczenia zaproszonych wyniknąć, we Francji obecnie, na kilka chwil przed objadem lub kolacją, wchodzi do salonu służący z tacą pełną zwijanych kartek, na których wypisane są nazwiska zebranych gości. Każdy z obecnych sięga po kartkę i los rozstrzyga o sąsiedztwie przy biesiadzie.

Rubens i Van Dyck. Gdy Rubens pracował nad nieśmiertelnem swojem „Zdjęciem z krzyża", zabronił surowo wszystkim uczniom wchodzić do prywatnej pracowni, nie chciał bowiem, aby obraz przed wykończeniem był przez kogokolwiek widziany. Uczniowie jednak, zdjęci ciekawością, zdołali raz, podczas nieobecności mistrza, nakłonić służącego, aby ich wpuścił do sanktuarjum. Tu przez nieuwagę czy też przez swawolę, przy oglądaniu płótna kilku młodzieńców uderzyło się o obraz, tak że jedna noga Chrystusa i ręka podtrzymującej go jasnowłosej Magdaleny zatarły się. Przerażenie uczniów było wielkie, gdy dostrzegli zrządzoną szkodę i Van Dyck musiał podjąć się zamalowania zatartych części, co mu się też tak świetnie udało, że Rubens, który natychmiast dostrzegł cudzą robotę, przebaczył ciekawości uczniów i pobłażliwości służącego i nie zmienił nic z malowidła Van Dyck'a. W obrazie Rubensa przeto noga Chrystusa i ręka Magdaleny są pędzla Van Dyck'a.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Z teatru.** W poniedziałek powtórzono „Aktorów dworu" przed publicznością nielicznie zgromadzoną. Przedstawienie wypadło równie dobrze jak poprzednie. P. Żelazowski (Urban) skorzystał widocznie z uwag wypowiedzianych przez krytykę, na czem zyskała tylko gra artysty. Z tem wszystkiem wszakże sądzimy, że rola Urbana nie leży w zakresie warunków, jakimi p. Żelazowski rozporządza. Indywidualność sceniczna Urbana musi bowiem stanowić kontrast pod względem fizycznym z postacią Maurycego. Tego złudzenia, koniecznego w sztuce nie sprawia i sprawić nie może najbardziej nawet obmyślana gra p. Żelazowskiego. Pani Stachowicz (Manon) była równie roztargnioną jak na pierwszem przedstawieniu. We wtorek na piętnastem z rzędu przedstawieniu „Barona cygańskiego," które odbyło się na dochód pani Radwan, teatr był wyprzedany. Beneficjantkę witano bardzo przychylnie i obdarzono wieńcem („od wielbiciela talentu"), koszem kwiatów i bukietami o wstęgach barwy narodowej węgierskiej. Partję Arsenji śpiewała panna Babińska. Nie chcąc powtarzać uwag, które wypowiedzieliśmy po pierwszym jej debiucie w „Palestrancie," notujemy gołosłownie występ wczorajszy panny Babińskiej. Wczoraj popołudniu „Izrael na puszczy" ściągnął dość widzów do teatru. Oklaskiwano grę państwa Żelazowskich i pani Stachowicz. Wieczorem w „Don Cezarze" panna Praun jako Pueblo i p. Florjański w partji tytułowej, zbierali zasłużone oklaski i zmuszeni byli do powtarzania celniejszych numerów operetki.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek: „Dwie blizny," komedja w 1 akcie Aleksandra Fredry, „Hnat Probłuda," odegrany przez artystów ruskiego teatru.

Jutro w piątek: „Dach szklanny," komedja z hiszpańskiego Aioli (po raz pierwszy).

W sobotę: „Baron cygański."

Wieczorek towarzyski, urządzony przez Towarzystwo śpiewackie „Lutnia", odbył się w sobotę w lokalu Towarzystwa przy ulicy Grodzickich. „Lutnia", jak wiadomo, otworzyła szkołę śpiewu, która funkcjonuje już od września, a jak się na wspomnianym wieczorku okazało, zaczyna już wydawać pożądane owoce.

Na wieczorek ten zaproszono także reprezentantów Wydziału krajowego, Rady miejskiej i fachowych artystów. Program zawierał dwa solowe kwartety, grę skrzypcową p. Tyberga i solo fortepianowe p. Blaim. Nie potrzebujemy mówić, że wykonanie tej części programu było wzorowe. Natomiast chcemy w niniejszej notatce wspomnieć ze szczególnem uznaniem o pannie Heller, uczennicy szkoły pp. Paschalis i Souvestre'a, która na tym wieczorku odśpiewała kilka utworów.

Mianowicie śpiewała arję klasyczną Vivaldien'go: *Soir musical*, a potem zniewolona oklaskami wykonała dwie pieśni nadprogramowe. Panna Heller posiada głos piękny i jędrny, o rozległej skali, we wszystkich regestrach wyrównany, przytem ładną wymowę i co najgłówniejsza umie śpiewać z prawdziwem zacięciem artystycznem i z wybornem zrozumieniem ducha kompozycji. Według zasięgniętych informacyj naszych ma to być najpilniejsza uczennica, która po 7 miesiącach wytrwałej nauki złożyła chlubne dowody, czego dokazać może chęć do pracy i rzetelne zamiłowanie sztuki.

Na zakończenie dodać należy, że cały wieczorek pozostawił u słuchaczów nader miłe wrażenie i rzeczywiście powinszować należy „Lutni" szczęśliwego pomysłu w urządzeniu tego rodzaju zebrań towarzyskich.

„Pamiątka uroczystości 400-letniej rocznicy śmierci błogosł. Jana z Dukli". Pod tym napisem ukazała się z druku książka napisana przez ks. Norberta Golichowskiego zakonu OO. Bernardynów. Pochop do napisania tego dziełka wziął autor z odbytej w r. 1884 uroczystości ku uczczeniu 400-letniej rocznicy śmierci bł. Jana z Dukli. W niem poświęca ks. G. najpierw słów kilka przygotowaniom do uroczystości obchodzonej w całym kraju, a najsolenniej we Lwowie, podaje odnoszące się brewia papieskie i rozporządzenia władz duchownych w kraju, oddaje uznanie władzy miasta, zakładom publicznym i dziennikarstwu,

...które przyczyniły się do uświetnienia tej kościelno-narodowej pamiątki, sięgającej odległych czasów. Dalej przystępuje autor do samej misji ośmiodniowej i przebiegu jej oddziałania na nasze miasto, na kraj cały, który i w prowincjonalnych kościołach święcił tę rocznicę — tudzież na pisma zagraniczne. Poczem następują liczne wiersze, podnoszące religijne i zagrzewające patrjotyczne uczucia. Następnie nakreślony jest życiorys bł. Jana, liczne łaski doznawane w odnoszeniu się do niego, i litanji do bł. Jana. Przy końcu mieści w dziełku „słowo do dzienników ruskich“, tych, które zajęły nieprzychylne usposobienie w obec uroczystości 400-letniej rocznicy. Do książeczki dołączone są zarazem nuty do pieśni śpiewanych na cześć bł. Jana. Książka ta mieszcząca wspomnienia świetniejszej minionej przeszłości i tchnąca religijnym i narodowym duchem zasługuje ze wszech miar na polecenie. Cena jej 1 złr. a nabyć ją można w kancelarji parafjalnej zakonu OO. Bernardynów we Lwowie.

Wystawa akwarel naszego artysty Fałata, urządzona w Berlinie, w znanym lokalu Schuttego „Unter den Linden“, zachwyca obecnie zarówno krytykę, jak i publiczność tamtejszą. Na wystawie tej znajdują się przeważnie akwarele, ilustrujące polowanie w Nieświeżu, odbyte w zeszłym roku z udziałem księcia Wilhelma pruskiego, a nadto rozwieszono też kilka obrazków z podróży na około świata, którą artysta odbył przed dwoma laty. Najpoważniejsza krytyka berlińska, ze słynnym recenzentem malarskim Pietsche'm na czele, oddaje naszemu artyście ogromne pochwały, nazywając go „prawdziwym talentem z Bożej łaski“, i przyznając mu „wybitną indywidualność, objawiającą się w każdym obrazku.“ Słowem, powodzenie najzupełniejsze, a w chórze pochwalnym biorą udział zarówno *Post*, jak *Berliner Tageblatt* i *Voss. Ztg.* Akwarelista, zachęcony powodzeniem, zamierza zimę całą przepędzić w Berlinie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej. Na posiedzeniu onegdajszem p. Niemczynowski poruszył bardzo ważną dla naszych kupców i rękodzielników sprawę. Oto dyrekcje kolei Państwowych we Lwowie i Krakowie urządziły u siebie magazyny sukien i ubrań wszelkiego rodzaju z Wiednia sprowadzonych dla urzędników swoich, a nawet strojów damskich, co niekoniecznie się zgadza z obowiązującą ustawą przemysłową, a w każdym razie połączone jest z wielką krzywdą dla rzemiosł tutejszych.

Prezydjum ma zbadać ten fakt osobliwy.

P. Baczewski referował o projekcie zaprowadzenia wagi zamiast miary, t. j. obliczenia na kilogramy zamiast na litry w handlu spirytusowym. Dla rozpatrzenia tej sprawy ma być zwołaną umyślna ankieta.

Komitet Towarzystwa gospod. galic. przypomina pp. plantatorom lnu, iż dnia 15. grudnia b. r. upływa termin do nadsełania zgłoszeń i zadatków na nasienie lnu.

Kolej obwodowa pod Krakowem. Zarząd kolei Północnej rozpisał właśnie oferty na roboty ziemne, wybudowanie mostu bez konstrukcji żelaznej, dostawę potrzebnego materjału i wykonanie różnych robót na kolei obwodowej pod Krakowem. Termin zgłaszania się najpóźniej do południa dnia 27. b. m. w Dyrekcji kolejowej w Wiedniu.

Wiedeń 8. grudnia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3133 sztuk, a mianowicie 885 sztuk galic. i bukow., 1145 sztuk węg. i 1123 niem.

Płacono za gal. i bnk. od 52·— do 57·—, prima do 60·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 54·— do 58·—, prima —·— do 63·—, za niem. od 55·— do 60, prima od —·— do 64 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, kupca mało, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1253 sztuk, a mianowicie 1075 węg., — gal. serbskich i 178 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 52 — do 58·—, prima do 63·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 55·— do 60·—, prima od —·— do 65·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 1 złr. za 100 kilo.

Wiedeń 7. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1570 sztuk ciężkich bakonów, 2254 sztuk średnich bakonów i 4190 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 35.— do 37·— średnie 30·— do 34·—, warchlaki 30·— do 37·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. grudnia.

[Koncesje mytnicze.] Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi wnioski na udzielenie następujących koncesyj na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów.

2. Radzie powiatowej w Jarosławiu od mostu powiatowego na rzece Lubaczówce w Monasterzu.

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Rzeszów-Kolbuszów.

4. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Majdan-Machów.

5. Radzie powiatowej w Stanisławowie na drodze powiatowej Podhajce-Halicz.

6. Radzie powiatowej w Mościskach: a) na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej, b) od mostu powiatowego na rzece Wiśni w Podgaci, i c) od mostu powiatowego na rzece Wiśni w Słomiance.

7. Obszarowi dworskiemu i gminie w Switarzowie w powiecie Sokalskim od mostu na rzece Switarzówce.

8. Gminie Szczerzec w powiecie Lwowskim od 2 mostów na drodze gminnej do Piasków i Łanów wiodącej.

9 Obszarowi dworskiemu w Marjampolu w powiecie Stanisławowskim od przewozu przez rzekę Dniestr.

[Wybór posła do Sejmu bukowińskiego] z drugiej kurji tamtejszych większych posiadłości w miejsce zmarłego br. Jakóba Szymonowicza, rozpisany został na 30. b. m. Opublikowana równocześnie lista wyborców wykazuje 133 uprawnionych do głosowania w tej kurji.

[Na dyrektora pocztowych kas oszczędności] ma być przeznaczony radca sekcji w Ministerstwie spraw wewnętrznych Wacek.

[Ugoda z Rumunją] Do *Budap. Corr.* donoszą z Bukaresztu: W drugiej połowie grudnia zamierza jeden z ministrów rumuńskich udać się do Pesztu w towarzystwie kilku fachowych referentów, aby rozpocząć z Rządem węgierskim i austrjackim rokowania w sprawie traktatu handlowego.

[Biskup celowiecki.] *Słow. Narod.* donosi, że minister Gautsch stara się wszelkiemi siłami przeforsować nominację kanonika Wahna, który nie ma pojęcia o języku słoweńskim, na biskupa celowieckiego. Gdyby dla 130.000 Słoweńców w Karyntji — pisze wspomniany dziennik — nie mianowano biskupa władającego także językiem słoweńskim, wówczas posłowie słoweńscy wystąpią z Klubu Hohenwarta.

[Wybudowanie oszańcowanego obozu] koło Miechowa, postanowiło już rosyjskie Ministerstwo wojny, a roboty dotyczące mają być na wiosnę rozpoczęte. Również wybudowane będą wzdłuż austro-węgierskiej granicy liczne koszary kawalerzyckie.

[Z Petersburga] donoszą, że śmierć hr. Reuterna przybocznego adjutanta carskiego, który padł od kuli rewolwerowej z ręki swojego władcy, podziałać miała na cara w okropny sposób. Za poradą carowej, wezwał tedy Aleksander archimandrytę, aby mu zwierzyć się i zapytać o radę, w jaki sposób może sumieniu swemu ulżyć. Ten kazał carowi udać się do Kazania, w tamtejszej katedrze rzucić się do stóp Najśw. Panny i błagać Ją o orędownictwo do Wszechmocnego. Car usłuchał tej rady i pojechał w najściślejszym incognito do Kazania — poczem miał się uspokoić zupełnie.

[Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności.] W sali ratuszowej w Petersburgu odbyło się w niedzielę uroczyste zgromadzenie słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Otwierając posiedzenie zaproponował prezydujący, aby powitać gościa, znanego patrjotę galicyjskiego, księdza Naumowicza, jako męczennika za wiarę i obrońcę prawosławia na zachodzie. (*Długotrwające oklaski*). Naumowicz dziękował i wyraził nadzieję, że patrjotyczne czyny Towarzystwa słowiańskiego znajdą odgłos w całej Słowiańszczyźnie tak, iż lękliwi ośmielą się, a walczący i cierpiący za wielką ideę słowiańską doznają pociechy i wzmocnienia. Następnie prof. Łamański miał mowę o położeniu spraw bułgarskich i słowiańskich, z punktu historycznego i słowiańskiego; wskazał on przytem na stosunki mocarstw do Rosji, wspomniawszy, że wypadki obecne odsłoniły raz jeszcze najwidoczniej głęboką różnicę poglądów sympatyj i interesów, dzielącą oddawna Europę romańsko-germańską od Rosji. „Francja tylko jedna trzymała się na uboczu, często nawet odzywała się za nami, wyrażała współczucie dla jenerała Kaulbarsa. Powiedzmy więc i my tutaj - dodał profesor — wielkie nasze rosyjskie „Bóg zapłać! Wraz ze wszystkiemi Słowianami wygłośmy jej sławę“. Uroczystość zakończyła się mową prof. Müllera poświęconą sprawom słowiańskim.

[Niemcy i Rosja.] *Pol. Cor.* dowiaduje się z Petersburga, że ambasador niemiecki Schweinitz poczynił u ministra spraw wewnętrznych Tołstoja kroki celem przeszkodzenia nieprzyjaznemu dla Niemiec tonowi niektórych zwłaszcza pism rosyjskich. Minister odpowiedział, że potępia wprawdzie ton tych dzienników, ale nie może nic przeciw temu uczynić, a to ze względu na równie wrogi ton pism niemieckich.

[Kongres waszyngtoński] otwarty został orędziem prezydenta, w którem powiedziano, że między Stanami Zjednoczonemi a państwami zagranicznemi nie zaszły w tym roku takie kwestje, któreby pozostały po za obrębem przyjaznego uregulowania. Orędzie to zaleca kongresowi, aby prezydent otrzymał upoważnienie do wypuszczenia na wolność osób, aresztowanych w celu wydania ich zagranicznym władzom, gdyby wydanie tych osób było, zdaniem prezydenta, niewłaściwe. — Orędzie to zaleca następnie zniesienie cła od zagranicznych dzieł sztuki, oraz utrzymanie innych ceł przywozowych, tudzież zaprzestanie obowiązkowego bicia monety srebrnej. Dochody w bieżącym roku fiskalnym będą prawdopobnie o 90 miljonów większe, niż rozchody.

Sejm galicyjski.

(*1. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.*)

O godzinie 11 rano odbyło się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, które odprawił w obecności ks. arcybiskupów Issakowicza i Morawskiego, ks. kanonik Turzański. Na nabożeństwie, które się skończyło o godzinie 12 rano obecnych było bardzo wielu posłów, między którymi zauważyliśmy marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego i namiestnika p. Zaleskiego. Niektórzy posłowie wystąpili w pysznych strojach narodowych.

Chór mięszany Towarzystwa muzycznego wykonał wielką mszę Haydena (*C-dur*), w której partje solowe odśpiewały panie Ledererowa i Sinkiewiczowa i pp. Guszalewicz i Kulczycki. Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w Wołoskiej cerkwi, gdzie byli obecni posłowie ruscy.

* * *

O godzinie 12 zaczęli się schodzić posłowie w sali obrad. Kilku tylko posłów przybyło w stroju polskim. Przeważa tużurek i strój czarny.

O godzinie wpół do pierwszej wprowadził namiestnik hr. Jana Tarnowskiego na trybunę i przedstawił go jako marszałka.

Hr. Tarnowski otwiera posiedzenie zapraszając na sekretarzy hr. St. Badeniego, ks. Władysława Sapiehę, pp. Jędrzejewicza i Lewińskiego, poczem przemówił w te mniej więcej słowa:

Wysoka Izbo! Sprawy krajowe zostały nagle wśród nadzwyczajnych okoliczności pozbawione swego kierownika. Co do zasług przez tegoż położonych i co do jego znajomości spraw, jedno tylko może panować w Izbie zdanie. Wszelkie usiłowania zatrzymania dra Zyblikiewicza na zajętem stanowisku były daremne. Dam zapewne tylko wyraz uczuciom całego zgromadzenia, jeśli z tego powodu wyrażę żal szczery. Zadanie moje po takim poprzedniku bardzo trudne. Staraniem mojem będzie wstąpić w jego ślady i wykonać inaugurowane przez niego dzieła. Jedynie zamiar służenia krajowi skłonił mnie do uczynienia zadość wezwaniu monarchy. Liczyłem i liczę na pomoc Wydziału krajowego, a Izbę proszę o względność, a trzeba mi jej więcej, aniżeli każdemu z mych poprzedników, dla tego, że wyrwany z dotychczasowego zajęcia, jako rolnik, może nie we wszystkim będę mógł wyrównać tym moim poprzednikom.

Proszę więc o pobłażliwość. Z mojej strony mogę tylko dać solenne zapewnienie, że przestrzegać będę ścisłej bezstronności a prawa nasze nabyte, będę starał się utrzymać a jeśli można rozszerzyć. Znane mi są braki naszego ustroju administracji. Przy dobrej jednak woli obu stron tj. władz rządowych i autonomicznych można doprowadzić do porozumienia. Zapewniam Wysoki Rząd a w szczególności Jego Ekscelencję pan namiestnika, że z mej strony może być pewnym tej dobrej woli, a proszę o wzajemność. Program czynności dla Sejmu mieści się w przedłożeniach Wydziału kraj., jest on dalszym ciągiem programu poprzedniego marszałka a streszcza się w działaniu dla podniesienia oświaty i stanu ekonomicznego kraju. Dalszym celem, do którego dążyć winniśmy jest doprowadzenie do równowagi w budżecie krajowym. Czy cel ten da się osiągnąć bez uregulowania sprawy indemnizacyjnej jest rzeczą bardzo wątpliwą. Dlatego ta sprawa winna być przedewszystkiem załatwioną. Sejm uczynił wszystko co w jego było mocy, zeszedł nawet z zajętego dotychczas stanowiska zasadniczego, byle tylko doprowadzić do zgodnego porozumienia i ostatecznego załatwienia sprawy. Spodziewać się należy, że i Rząd uczyni co w jego leży mocy, aby rychło sprawę załatwić.

W mowie programowej nie wolno też pominąć kwestji wzajemnego stosunku dwóch bratnich narodów, zamieszkujących nasz kraj. Doprowadzenie do porozumienia, do wzajemnego pożycia — oto cel, do którego dążyć mamy. Wzajemna dobra wola, uszanowanie odrębności, a pielęgnowanie idei wspólności, wysnutej z dziejów — oto drogi do celu tego prowadzące. Wspólność ta, wysnuta z dziejów, i na tem jeszcze polega, że należymy do jednego państwa, Kościoła, któremu chcemy pozostać wierni. Otuchą i nadzieją w osiągnięciu tego celu niech nam będą głosy duszpasterzy ruskich, które tu już niejednokrotnie słyszeliśmy, a które, da Bóg, pomyślne przyniosą owoce.

Przechodząc do spraw specjalnych, dotyka marszałek przedewszystkiem preliminarza budżetu, przedłożonego przez Wydział krajowy. W końcu wspomina mowca, jako o najważniejszym wypadku z roku ubiegłego, o bytności cesarza w Galicji i obietnicy przybycia następcy tronu z małżonką do kraju i wznosi okrzyk na cześć cesarza, który Izba trzykrotnie powtarza.

Namiestnik wita imieniem Rządu Sejm życzeniem pomyślnej pracy i zapewnia, że przyjęcie, jakiego monarcha doznał, zostawiło w sercu jego niezatarte wrażenie i przychylne uznanie. Wdzięczny jest marszałkowi za obiecaną dobrą wolę i zapewnia, że ze swej strony uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby się okazać wzajemnym. Służyć krajowi jest jedyną bowiem jego ambicją.

P. Romańczuk konstatuje z ubolewaniem, że ani ze strony marszałka, ani ze strony reprezentanta Rządu żadne nie padło słowo ruskie.

Marszałek poświęca gorące wspomnienie zmarłym posłom Hoppenowi i Wolańskiemu. Izba daje wyraz uczuciom przez powstanie.

Biskup Łobos i Pełesz dla ważnych zajęć nie przybyli. P. Żarski otrzymał urlop 6 dniowy a ks. Roman Czartoryski do końca b. m.

Przedłożenie rządowe o funduszach indemizacyjnych odesłano do kom. budżetowej.

P. Struszkiewicz przedłożył wniosek w sprawie objęcia ruchu kolei Transwersalnej przez kolej Karola Ludwika.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do wyborów.

Sekretarzami wybrani zostali: pp. Stan. Badeni, A. Jędrzejewicz, Wł. Sapieha i Siengalewicz: kwestorami: pp. Golejewski, Kaszewko, Korytowski i Torosiewicz; rewidentami: Antoniewicz, Bereźnicki, Buchwald, Goldmann, Kowalski, Merunowicz, Rozwadowski, Weissman, Wernicki, Wolański, Zawadzki i Żarski.

Godzina 2. posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Buda-Peszt 8. grudnia. Tutejszy Klub polski wysełа do Krakowa na uroczystość Batorego w d. 13. bm. deputację, składającą się z 6 członków. Przewódcą jej wybrano wiceprezesa Klubu p. K. Korytyńskiego, jako mowcę p. Aleks. Mielnickiego.

Tutejsza młodzież uniwersytecka wystosowała odezwę do kolegów w całym kraju, celem urządzenia wspólnej podróży do Krakowa na tę uroczystość.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9. grudnia. Deputacja bułgarska była wczoraj przez Soezegyeny'iego przyjmowaną i na obiad zaproszoną.

Wiedeń 9. grudnia. Deputacja bułgarska będzie dziś o godz. 3. popołudniu przez hr. Kalnoky'ego przyjmowaną, a zabawi tu do soboty.

Paryż 9. grudnia. Skutkiem usilnych przedstawień Grevy'ego przyjął Goblet misję utworzenia nowego gabinetu.

Według *Tempsa* polegają rokowania co do Egiptu na tem, iż Anglja przyznaje Francji udział w administracji finansowej tego kraju, za co w zamian Francja nie ma upierać się przy oznaczeniu czasu ewakuacji Egiptu.

Rzym 9. grudnia. Sprawozdanie ankiety dla taryf cłowych nie oświadcza się co do kwestji awizacji traktatów handlowych z Francją i Austro-Węgrami, natomiast przemawia za zawarciem tych traktatów.

Paryż 9. grudnia. Po wielokrotnych konferencjach zawezwał Grevy raz jeszcze Goblet'a.

Na północnym zachodzie Europy panują burze ogromne.

Petersburg 9. grudnia. Na wczorajszym bankiecie na cześć dekoracji św. Jerzego, car zwrócony ku niemieckiemu ambasaderowi wzniósł toast na zdrowie cesarza Wilhelma, jako najstarszego kawalera tego orderu.

Bruksela 9. grudnia. Izba uchwaliła budżet wojenny 94 głosami przeciw 11.

Sofja 9. grudnia. Według doniesień „Ajencji Havasa“ Gadban pasza oświadczył Rejencji, iż Porta uzyskała (od Rosji?) uznanie ważności uchwał Sobranja pod warunkiem, jeżeli utworzony zostanie gabinet mięszany, a ks. Mingrelji obrany będzie księciem Bułgarji. Na to oświadczył Rząd, iż gotów jest do wszelkich ofiar osobistych, żąda jednak przedstawienia takiego kandydata, którego przyjęcie ze strony Sobranja byłoby niewątpliwem — co właśnie z ks. Mingrelskim nie ma miejsca.

Londyn 9. grudnia. Ks. Aleksander Battenberg przybył tu wczoraj i udaje się dziś do Windsoru.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 7go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195·50 do 198·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 240 — do 243 50, Banku hipot. galic. 286·50 do 291 —, Banku kred. gal. 315·— do 320·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100 — do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103 40 do 104 40, Banku krajowego 4½% w. a. 97 50 do 98 50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem 4% 93 — do 94 —, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·— III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 52 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45 —, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 20 do 105 20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104 — do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96 25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 18 25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 — V. Monet Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·85 do 5 95, Napoleondor 9 92 do 10 02, Pół-imperjał rosyjski 10 26, do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17½ do 1·19½, 100 marek niemieckich 61·50 do 62 20, Srebro za 100 złr. —·— do —.—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 9. grudnia godzina 10 min 40. Akcje kredytowe 296 40, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 223 25, Kolej Karola Ludwika 196 —, Połudn. —·—, Renta papierowa 83 85, 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot 99 25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103 75, 4½ Galicyjski bank krajowy 97 75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96 50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 98½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 7go grudnia godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 29·90, Węg. akcje kredyt. 309·25, Akcje anglo-austr. 117 30, Akcje banku Union 236·—, Akcje Karola Ludwika 196·—, Akcje kolei północnej 237·50, Akcje kol. południowej 106·50, Akcje kolei Alföldzkiej 190 50, Akcje Staatsbahn 249·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 241·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50. Wiedeńskie losy 125 60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 116 80, Losy Länderbanku 250 75, Węgierska renta 105 42, Akcje banku związkowego 111 60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19·—, Węgierskie losy 124·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 7go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84 05, w srebrze 84 60, Renta w złocie 114·60, 5% austr. renta marcowa 101 30, Akcje banku austro-węg. 886 —, kredytowego 300·10, Londyn 126·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·975, Dukat ces. men. 5 96, 100 marek niemieckich 61 90.

Berlin dnia 8. grudnia, godzina 5. min. 45 Rosyjski banknoty 190·75, Akcje kredytowe 476 50, Lombardy 172 50, Galicyjskie 79 10, Kolei rumuńskiej 57 10, Austrjackie banknoty 161·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·70.

Telegramy zbożowe dnia 8go grudnia. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25 25 do 25 50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9 — do 9 02 złr., rzepak (na grudzień) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiec.-maj) 163·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37 — m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 52 30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 9. grudnia 13·— do 13 25. Brema: 6 85 do —·—. Hamburg: 6 90 na grudzień 6·80, na stycz.-marzec 6 70. Antwerpja: na grudzień —·—. Nowy-York: 6⅞. Filadelfja: 6¾.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. St. hr. Tarnowski, z Rosji. A. v. Chamiec, z Wiednia. W. Gnoiński, z Krasnego. T Rybicki, z Rzeszowa. I. Gnoiński, ze Świdowy. H. Kieszkowski, z Krakowa. I. Zieleniewski, z Rosji. W. Kostkiewicz, z Rosji. W. Kamieński, ze Zbaraża. I. Sochanik, ze Zbaraża. I. Pieńczykowska, z Tarnopola. E. Pick, z Wiednia. L. Fisch, z Wiednia. I. Wolff, z Berlina. M. Pubiabo, z Radziwiłowa. K. Blagaja, z Radziwiłowa. W. Franz, z Tarnopola. M. Dattner, z Wiednia. I. Rupprecht, ze Skolego.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Kouña, z Żółkwi. I. Sinayberger, z Berna. A. Jaworski, ze Skwarzawy. H. Thomas, z Loudynu. L. Królikowski, z Pacykowa. H. Eberhardt, z Tyczyna. T. Poźniak, z Żółkwi. Dr. Zoll, z Krakowa. St. Klucki, z Kozy. I. Brettauer, z Hohenems. S. Polański, z Rudnik. T. Żurowski, z Myszkowic. I. Turzański, z Siedliczowic. E. Jędrzejewicz, z Tyczyna. I. Smarzewski, z Wiednia.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. **27** przedpołud. pociąg osob. do Chyrowa, Stryja Stanisławowa.
7 min. **10** wieczór, pociąg osob. do Chyrowa, Stryja.
11 min. **40** w nocy, pociąg mięszany do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. **25** w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.
8 min **12** rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.
4 min. **15** popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca

2500 12—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Towary zimowe

jak kaftaniki, spodnie, skarpetki i kamizelki itd.

z powodu ogromnego zakupna

o 10 proc.

taniej jak wszędzie

dostać można w magazynie

A' LA VILLE DE PARIS

Plac Halicki liczba 2

2737 3—5 *Gabryel Stark.*

Bronisława Spaczyńskiego

poszukuje matka, i prosi jego lub o nim wiedzących, o podanie miejsca pobytu adresując do Horodenki.

2731 3—3



Egalizowane maszyny

do toczenia, heblowania, wiercenia, sztemowania i łączenia (szpongowania) we wszystkich rozmiarach są zawsze na składzie w **Maschinenfabrik E. Daniá Wien. X. Laxenburgerstrasse Nr. 10.** 2729 3—10

KUPLETY

wraz z tekstem polskim

Kuplety z operetki **„Don Cezar"** 60 cnt.
Kuplety z oper. **„Baron Cygański"** 60 cnt.
Kuplety z oper. **„Noc w Wenecji"** 50 cnt.
Kuplety z operetki **„Gasparone"** 60 cnt.

2734 3—3

Za nadesłaniem przekazem należytości, przesyła żądane kuplety franco

księgarnia LEONA PORDESA we Lwowie.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od **zajęć. Użycie ich oswobadza od** *zaflegmienia i żółci*, **które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacye krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw:** *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 2442

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2436 106—0

M. BEYER i Spółka
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1

Bibljoteka

składająca się z 800 tomów polskich i niemieckich, beletrystycznych, podróże, medycyna, lasowość, historja etc. — wydania zupełne, nowe — jest z wolnej ręki do sprzedania (bez pośrednictwa) pod adresą **H. W. Rogóżno** poste restante. 2742 2—10

W miasteczku

Wybranówce

propinacja z młynem

od 1. Lutego 1887 do wydzierżawienia.

Oferty przyjmuje właściciel — poczta w miejscu. 2746 1—2

100 do 300 złr.

miesięcznie łatwo zarobić można bez kapitału i ryzyka **sprzedażą losów na raty** (l. G. A. XXXI. z r. 1883)

dla Banku pierwszego rzędu.

Oferty w języku niemieckim przyjmuje **A 1000 Rudolf Mosse** w Wiedniu. 2728 2—6

Ein absolvirter Realschüler

der polnischen Sprache in Wort und Schrift vollkommen mächtig, in der Wirtschaft, der Buchführung und Kindererziehung vollkommen bewandert, sucht Beschäftigung. Honorar Neben-, Beschäftigung hauptsache. Gefl. Offerten an: 1000 poste rest. **Tłuste.** 2747 1—2

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęśliwych ofiar **samopomazania** (onanji) i **tajemnych wykroczeń** jest sławne dzieło:

Dra. Retau'a Ochrona,

w polskiem wydaniu. — Cena 1 zł.

Każdy, który cierpi w skutek tych **okropnych wybryków**, powinien to dzieło bardzo uważnie czytać, gdyż nauki w niem zawarte chronią **rok rocznie tysięcy osób od pewnej śmierci.** — Nabywać można przez *Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34*, tudzież przez wszystkie księgarnie. 2482 12—12

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 71—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, piersi i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia krzyżu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera etc.; w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i we wszystkich aptekach. 2462 9—30

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 23.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Pokój kawalerski

w śródmieściu umeblowany zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Ekonom

kawaler, obeznany praktycznie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, posiada chlubne rekomendacje z lat 20 z pierwszorzędnych majątków, od polskich i niemieckich chlebodawców ztąd i z W. ks. Poznańskiego, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia.

Adres: **K. J. N.** poste restante **Lwów.**

300 morgów lasu

wysokopiennego do sprzedania w Dulczy wielkiej pod Radomyślem.

Bliższych wiadomości powziąć można u Zarzadu dóbr Dębickich w Nagawczynie, poczta Dębica.

Pośrednictwo wszelkie wykluczone. 2758 1—3

Karpie

na cetnary i funty sztuka od 8 do 16 funtów wagi sprzedaje Zarząd dóbr w **Janowie** pod Lwowem. 2738 3—0

Starsz. lekarza sztab. Dra Müllera

Injekcja z Miraculo

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bolu każdy upływ z rury pęcherzowej, trypra (biały upływ) w kilku dniach, nawet w wypadkach zastarzałych, bez złych następstw. — Cena 1 zł. 60 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Osłabieni

wskutek częstych grzechów miłości, onanji (samogwałtu), wstrząśnienia nerw i osłabienia siłe męzką itp. zostaną radykalnie wyleczeni wkrótkim czasie sławnymi w całym świecie starsz. lekarza sztabow. dra **Müllera** preparatami z Miraculo, pod gwarancją. Cena 3 zł. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Wyłączny wyrób i główny skład w aptece pod św. Grzegorzem Wiedeń V., Wimmergasse 33, dokąd też wszystkie pisemne zamówienia stosować należy. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2756 1—3 a

Migrenę, nerwowe bóle

głowy i twarzy

usuwa natychmiast

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we **LWOWIE** u aptekarza **Zygm. Ruckera**; w KRAKOWIE u aptekarzy **E. Radlera, E. Stockmara i K. Wiszniewskiego.** 2618 4—15

HANDEL

Kar. Bałłabana

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną

KAWE,

w najlepszej jakości,

1 kilo zł. 1.50.

4³/₄ kilo tej kawy wysyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7·50. 2726 3—0

Zamówienia na wszystkie towary przez Telefon Nr. 185 odsyłam bezzwłocznie do domu, i oddawca towarów jest uprawniony za towar pieniędzy pobrać.

Handel otwarty od godziny 7. rano do godziny 9. wieczór.

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY.

Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 6-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Jest specjalnym wynalazkiem

JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ul. Kopernika, l. 3,
w Krakowie Sukiennice, l. 20,
w Czerniowcach Rynek, l. 2. 2412 8—0

Rada Oddziału Bełzko-Sokalskiego ces. król. Towarzystwa Gospodarskiego urządza dziesięciodniowy kurs popularnej weterynarji w Bełzie w sali posiedzeń Rady gminnej.

Prelegować będzie profesor Dr. Antoni Barański.

Wykłady rozpoczną się dnia 9 stycznia 1887 i trwać będą przez dziewięć dni następnych.

Rada Oddziału wyznaczyła 20 stypendjów po 7 złr. 50 ct. dla Panów nauczycieli ludowych i tyleż po 3 złr. dla włościan.

Pilni słuchacze otrzymają nagrody jak instrumenta weterynaryjne i książki.

Prośby o udzielenie stypendjów wnosić należy do prezesa Oddziału Wgo Aleksandra Hulimki w Mycowie, poczta Bełz, najpóźniej do 25. grudnia 1886. 2754 1—8

Z Rady Oddziału Bełzko-Sokalskiego.



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.
Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883),
Marka fabryczna złożona w Austryi.
Reprezentant Pan N. [illegible]
W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Romana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciąžkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Kuracja jesienna!

Przeciw **gośćcowi** | **Wilhelma** | Przeciw reumatyzmowi

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa | *działanie znakomite* | *skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney Hors concurs, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma***, aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Cieszkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczwó: Bardasz apt. 2022 1—26

Kuracja jesienna!

BIELIZNY

wyrobu własnego:

Koszule białe po złr. 1.60, 2, 2.50.
Koszule kolorowe po złr. 2 i 2.50.
Kalesony po złr. 1.25, 1.50 i 1 zł. 80 ct.

KOŁNIERZYKI i MANSZETY

w najnowszych fasonach 2423 7—0 c

poleca najtaniej

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny l. 2, we Lwowie.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Sukno
towar doborowy
bardzo tanio

Resztki po 1·20 za metr i wyżej. Próbki na okaz rozsyła się franco, bogato zaopatrzone książki z próbkami dla panów krawców niefrankowane.

Tuch-Fabriks-Niederlage

„Zum weissen Lamm" in Brünn.

Zamówienia bez wzorów, uskutecznia się jak najtaniej. 2476 7—0 3

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O·O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.
Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c., 2 i 3 fr. — Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. **AGENT GŁÓWNY: SEGUIN** *8, ulica Huguerie,* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

2463 9—24 B

Tylko **u Wittego.**

EDWARD WITTE

Tylko **u Wittego.**

specjalista przyborów gwiazdkowych i karnawałowych,

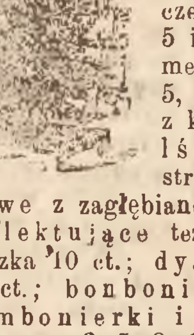
w Wiedniu, VI., Magdalenenstrasse Nro 16,

adres depesz: **EDUARD WITTE, Wien,**

poleca następujące

nowości gwiazdkowe

tego roku:



ptaki rajskie i ważki natur. wielkości złudnej, naśladowane, w wspaniałych barwach, pudełko 10 sztuk tylko 1 złr; osłony z matowego srebra plastycz. ślicz. wykon. ze złotą frendzlą, wielki pud. 12 szt. 1 złr.; włos Walkür, 15 cnt.; pakun. złote i srebrne 10 ct.; tęczowe paczka czerw. i ziel. 25 ct.; mech złocisty efektowne 5 i 10 ct.; girlandy lodowe b. po 8, metr 10 i 15 ct.; gwiazdy lśniące komety 5, 10 i 15 ct., wielkie 40, 50, 80 ct.; jaja z kolorowym ogonem bardzo piękne 10 ct.; szkła lśniące 10 ct.; reflektory ze ozdoby lustrzannego matowe, świecące i perły dowe z zagłębianemi refleks. barw po 10, 15, 20 ct.; śnieg reflektujące tężsame po 4, 5, 6 ct.; niezapalny pud. paczka 10 ct.; dyamentyna i kolorowy pył lśniący inne 10 ct.; bonbonierki blaszanne 12 sztuk sort. 60 ct.; bombonierki i osłony złote najświeższe, w obfitym wyborze, po 3, 5, 8, 10, 15 i 20 ct.; szyszki naturalne różnokolorowe 10 sztuk 50 ct.; sople lodowe lśniące po 4 i 5 ct.; unoszące się aniołki po 10 i 15 ct.; lepsze 25 i 35 ct.; najlepsze z włosami i jedwabnemi sukniami ct. 50, 75, złr. 1 do 2·50; lichtarzyki tuzin 5, 10 i 15 ct., lepsze 20, 30, 40, 60 i 1 złr.; lampki na drzewko po 3, 5, 6 i 8 ct.; cukierki na gwiazdkę z komicznemi wierszami, tuzin ct. 60, złr. 1 i 1·50; świeczki elektryczne pudełko 30 ct.; świeczki Hesperus 30 sztuk 48 ct.; świeczki woskowe po 10, 15 i 20 ct.; świeczki Renaissance, nowość, po 3 ct.; kompletny przystrój na drzewko, składający się z wszystkich powyżej wymienionych przyborów złr. 3·60, 7·50 i 10·50. 2748 1—3

Przy zamówieniach

proszę wymienić dotyczące dzienniki.

Do każdego zamówienia

dodaje się szczegółowy cennik szczególności gwiazdkowych i karnawałowych.

Tylko **u Wittego.** Tylko **u Wittego.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.